Nr. 69. Dnia 9 marca. Piątek. Dnia 26 lutego (9 marca) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: 40 Męczenników.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 15 r.	Wtorek: Nicefora Męcz.
Sobota: Franciszki Wdowy.	Zachód „ „ 5 „ 44.	Zachód „ „ 2 „ 21 w.	Środa: Matyldy Wdowy Kr.
Niedziela: Konstantyna Wyzn.	Długość dnia godzin 11 „ 4.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 8.	Czwartek: Longina Męcz.
Poniedziałek: Grzegorza Pap.	Przybyło „ „ 3 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Piątek: Cyrjaka Djakona.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścisława bł., jutro Bożesława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Otello", jutro „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Pokusa", jutro „Małżeństwo Apfel";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Bettina" (występ panny Kirszenszteinówny), jutro „Księżna Rinaldini". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 2674 kop. 68½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali odczytów.

Prof. Rostafiński: „O palmach".

Na wczorajszym odczycie dra Rostafińskiego zgromadzeni słuchacze (a było ich wielu) mieli wyborną sposobność odbycia nieutrudzającej, choć dalekiej wycieczki w krainę gajów palmowych, aby przekonać się z ust światłego przewodnika o tych wszystkich pożytkach, jakie przynosi krajowcom i ludom ucywilizowanym palma „zielonowłosa". Znaczenie i ilość tych pożytków zcharakteryzował prelegent w ten sposób, iż palma przynosi ich więcej, niż wszystkie inne drzewa razem wzięte. To właśnie objaśnia liczne myty i legendy, przywiązane do „księżnej drzew".

Popularną monografję palmy, pod względem utylitarnym, a zarazem podróż botaniczną rozpoczął dr. Rostafiński od Europy, która również posiada swą palmę (*Chamaerops humilis*), wprawdzie karłowatą i niepozorną, lecz nie mniej użyteczną. Rośnie ona w Hiszpanji, na Sycylji i w ogóle na południu Europy. Nerwy jej liści, odpowiednio oczyszczone, używane są, jako sztuczne włosie.

Palma karłowata trafia się obficie w Afryce północnej, zkąd też łatwe jest przejście do afrykańskich jej siostrzyc w ogóle. Tu przedewszystkiem spotykamy powszechnie znaną z owoców palmę daktylową. Palma ta rośnie dziko w Hiszpanji, lecz nigdzie nie rodzi owoców; pod Granadą znajduje się, sadzony ręką maurów, dość duży gaj z drzew owej palmy.

Pochodzenie palmy daktylowej nie jest dokładnie znane, najprawdopodobniej jednak ojczyzną jej jest Arabja, co stwierdza nazwa jej, pochodząca od wyrazu arabskiego *datl.* Ztąd synowie pustyni przenieśli ją do Afryki. Prelegent skreślił jednocześnie historję palmy daktylowej, wykazując na podstawie źródeł, w jakich epokach pojawia się o niej wiadomość w Egipcie, Fenicji, Judei, Grecji i Rzymie. U nas pierwszą wiadomość o „drzewie datlowem" podał znany medyk i naturalista z w. XVI-go, Marcin z Urzędowa.

Palma daktylowa odznacza się wielką wydajnością owoców, tak iż z morgi zebrać można 10,000 centnarów owocu. Owoc ten, pochodzący z 40 gatunków drzew, posiada nieskończoną ilość odmian, u arabów zaś istnieje przysłowie, „iż dobra gospodyni powinna umieć przyrządzić z owocu daktyla 361 potraw".

Innym rodzajem palmy jest olejna (*Elaeis*), rosnąca na wybrzeżu gwinejskiem. Rodzi ona owoce, posiadające substancję oleistą, która w stanie pierwotnym po wyciśnięciu przedstawia masę gęstą, koloru oranżowego i woni fijołków. Handel olejem palmowym odbywa się w olbrzymich rozmiarach, do Europy bowiem przybywa rocznie około 60 tysięcy tonn tego towaru wartości 50 milj. franków. Gorszy gatunek oleju wydobywa się równie z jądra owocu (rocznie 120 tys. tonn wartości 44 milj. franków).

Przed opuszczeniem lądu afrykańskiego, prelegent wspomniał pobieżnie o dwóch gatunkach palm, a mianowicie: abisyńskiej z owocem smaku piernika i innej, znanej na archipelagu seszelskim pod nazwą lodoicji (*Lodoicaea*). Owocowi tej ostatniej palmy (kokosy maledywskie lub salomonowe) przypisywano w wiekach średnich cudowne skutki lecznicze.

Teraz prelegent przerzucił się na ląd amerykański i na wstępie okazał nam palmę kokosową. Znana ta palma, rosnąca przeważnie na wybrzeżach, jakkolwiek zdarza się w innych częściach świata, pochodzi niawątpliwie z południowej Ameryki. Prelegent opisał owoc (orzech) palmy, wydajność jej a wreszcie wskazał na użytki, a mianowicie na mleko palmowe (płyn słodki, przezroczysty), wino i cukier. Z powłoki włóknistej, stanowiącej zwierzchnią warstwę orzecha, nauczono się otrzymywać w ostatnich czasach substancję, zwaną *celluloidem*, z której dziś robią nawet pancerze dla okrętów wojennych.

Z azjatyckiej palmy borasowej (*Borassus*), której owoc przypomina marchew ze smakiem nieco gorzkawym i zapachem ananasowym, krajowcy otrzymują wino, cukier, olej, a wreszcie alkohol, który stanowi wyborny arak. Taż sama palma dostarcza materjału do pisania indusom t. zw. *ole*, t. j. pasków szerokich na kilka palców.

Na archipelagu malajskim spotykamy sagowiec, od wyrazu malajczyków *sago* (chleb). Palma ta jest jednoroczną, a we wnętrzu jej pnia znajduje się materja mącznista w ilości 900 funtów z jednego drzewa, z której pochodzi znane w handlu sago.

Prelegent jest na punkcie sago stanowczym pesymistą. Twierdzi on np., iż w handlu nie ma w ogóle sago prawdziwego, lecz tyko produkt kartofli. Dziwne zaiste pokrewieństwa wytwarza w botanice bożek Merkury!

W końcu wspomniał jeszcze prelegent o palmie areka, której liście wraz z betelem żują indusi, o palmie brazylijskiej attalei, o palmie amerykańskiej tagua, której drzewo służy do wyrobu przedmiotów, naśladujących kość słoniową, i innych.

Na zakończenie opowiedział dr. Rostafiński o palmie, której nazwa związaną jest z nazwiskiem najznakomitszego naszego astronoma, a jest nią *Copernitia cerifera*; wydaje ona, prócz wina, miodu, cukru i t. d., jeszcze wosk.

Prelegenta pożegnano gorącemi oklaskami, które winien sobie wytłómaczyć, jako szczere „do widzenia". *b.*

---

13)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

IV

Szare, ciężkie chmury zwaliły się na ziemię, wiatr jęczał żałośnie, smugi deszczu lały się bez wytchnienia na ziemię. Chwilami ulewa ustawała. Wtedy od strony lasu, na moczarach wznosiły się białe mgły i, ciągnąc na pola, okrywały drogę i chaty wioski. I znowu padał deszcz, woda wzbierała, w rowach i bruzdach pełno jej było, gospodarzom zaczęło się przykrzeć, gospodynie podnosiły lament o urodzaje, a deszcz padał i padał, wiatr jęczał, zimno przejmowało do kości, bydło żałośnie w oborach ryczało.

Trzeciego dnia nad wieczorem deszcz ustał, chmury, a raczej lekkie, przezroczyste, białawe mgły przelatywały szalonym pędem, rozbijając się o szczyty wysokich topoli i lip. Ludziom rozradowały się serca, bydło wyszło na pastwisko, gdzie rwało łakomie mokrą trawę, gospodynie stawały przed drzwiami chat, najbliższe sąsiadki schodziły się razem, wzdychały, biedziły, lecz i uśmiechały się nadzieją. Krwawa łuna rozlała się na zachodzie, w pośród niej świeciła ognista, wielka, lecz promieniejąca kula, a w nocy znowu zaczął deszcz padać, bijąc o szyby okien, ściekając ze strzech monotonnym pluskiem.

Zdawało się, że to koniec świata. Apatja opanowała umysły, ludzie nie wiedzieli, co z sobą zrobić, gdzie się obrócić, do czego się wziąć, a deszcz coraz gęściej padał i padał. W całej wsi ustał wszelki ruch, zamarło życie, nikt nie wychodził z chat, nie wychodziła i kumcia. Hanuś haftowała przy oknie chusteczkę na krosnach dla Kopcianki na głowę. Co igłę nawlekła, spojrzała w okno, lecz widziała tylko bąble na kałużach, ciężkie strugi deszczu, powalone zboża i mgły, ciągnące się z leśnych oparzelisk. Wzdychała cicho i haftowała zawzięcie, snując na przekór naturze wesołe myśli o przyszłem bogactwie, szacunku u ludzi, dobytku, strojach, troszkę o Grzesiu, troszkę o weselu, muzyce i chustce na oczepiny, którą sama sobie wyhaftuje. Marzenia te przygniatało jedno wrażenie: gorący uścisk Antka i namiętny jego pocałunek. Nie mogła się z pod tego wpływu wydobyć, zapanować nad nim. Odpychane wrażenia wracały uparcie, dreszczem przejmując dziewczynę:

— No i cóż, Hanuś?—zagadnęła kumcia—życie się przykrzy. Chyba przyjdzie skapieć w izbie.

Dziewczyna się rozśmiała.

— Wiem z czego się śmiejesz.

— A z czegóż?

— Myślisz se, że chłopak bez te cztery dni ulewy zatęschni się za tobą.

— Twardy, jak to drzewo—odpowiedziała dziewczyna—Matusia i tatuś złożyli się na niego po połowie.

— Twardy, ale przyleci—musi!... Wiem ci ja, co to krew i ogień w niej. I ja byłam młoda, i ja hulałam—wołała, rozpromieniona wspomnieniami.

Lecz w tej chwili, opamiętawszy się, schyliła się po chrust, kładąc go na ogień zwolna. Za chwilę, nie patrząc na dziewczynę, pochwyciła skopek i wybiegła z nim z izby.

Wiatr powoli nadciągał od wschodu, rozpędzając mgły. Deszcz ustał, słońce ognistemi pasmami na szarych chmurach dawało znać, że jeszcze nie zgasło. Hanuś stanęła w oknie, przeciągnęła się i patrzała ciekawie, jak wiatr płynące mgły z oparzelisk szarpał i pędził na zachód. I myśli jej zaczęły płynąć weselej, nieokreślona nadzieja wstąpiła w serce.

— Słonko znowu zaświeci i zrobi się jakoś raźniej...

Na drodze zobaczyła Antka. Szedł od strony lasu, dźwigając na ramieniu ociosaną z gałęzi brzózkę. Cofnęła się w głąb izby, aby jej nie zobaczył, a wpatrywała się ciekawie. Serce jej biło, oczy świeciły, ciężko i głęboko oddychała, sama nie wiedząc dla czego.

Antek stanął, zrzucił z ramienia brzózkę, obejrzał się, wyjął z za pazuchy fajeczkę, nałożył ją tytoniem i pomknął do chaty kumci.

— Samaś?—szepnął, patrząc na dziewczynę, stojącą na środku izby.

Nie odpowiedziała.

— Hanuś! cnęło mi się za tobą okrutnie. Ej, myślę se, ukradnę brzózkę w lesie, to będę musiał przejść koło waszej chaty, przejdę i wstąpię. I cóż się tak patrzysz?...

— Ha, patrzę, ale nie świdrem. Ty lubisz, jak na ciebie świdrem patrzą.

Zmięszał się chłopak, osłaniając wzruszenie uśmiechem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich miastami, w których przy nowej organizacji sądów w kraju nadbałtyckim otwarte będą sądy okręgowe, mają być miasta Rewel, Mitawa i Fellin.

= Po zawieszeniu zajęć w uniwersytecie odesskim 24-ch studentów uwolnionych zostało z prawem przeniesienia się do innych uniwersytetów. Obecnie, jak donoszą dzienniki odesskie, wszyscy wymienieni studenci mają być powrotnie przyjęci do uniwersytetu odesskiego.

= *Now. wr.* donosi, iż projektowana kontrola nad plantacjami tytuniu ma być zaprowadzona jeszcze w r. b. Kontrolerzy miejscowi mają czuwać nad zbiorem, suszeniem i ekspedycją tytuniu.

= Ministerjum komunikacyj otrzymało do zaopinjowania referat specjalnej komisji, istniejącej przy towarzystwie ekonomicznem, o wpływie taryf kolejowych na przewóz nawozów sztucznych.

= Wydział prawny tutejszego uniwersytetu podaje do wiadomości, że rozprawy na stopień kandydata praw będą przyjmowane jedynie pod następującemi warunkami: 1) temat rozprawy powinien być podany lub zatwierdzony przez profesora odnośnego przedmiotu, 2) rozprawa powinna mieć ponumerowane stronice, aby wiadomą była ogólna liczba stronic, oraz 3) powinna zawierać ściśle sformułowane punkta wytyczne, których autor broni w rozprawie.

= Wydział historyczno-filologiczny tutejszego uniwersytetu zmienił dotychczasowy porządek w składaniu egzaminów przez studentów II-go i IV-go kursu tego wydziału. Na mocy nowego rozporządzenia, studenci II-go kursu obowiązani są składać egzamina z następujących kursów dwuletnich: języka cerkiewno-słowiańskiego, łaciny, greckiego, historji Rosji i powszechnej, oraz z historji literatury powszechnej. Studenci IV-go kursu oddziału *słowiano-russkiego* powtarzają egzamina z przedmiotów, wykładanych na III-im kursie, mianowicie z historji języka russkiego, języka cerkiewno-słowiańskiego, djalektyki słowiańskiej, historji literatury słowiańskiej, russkiej i polskiej; *oddziału historycznego* z historji Rosji, historji powszechnej, starożytności słowiańskich, historji literatury russkiej i polskiej, historji filozofji, oraz z historji literatur słowiańskich; studenci *oddziału filologicznego* muszą składać egzamina z I-go, II-go, III-go i IV-go kursów z łaciny i greckiego, oraz z III-go i IV-go z historji Grecji i Rzymu, oraz historji filozofji. Prócz tego studenci IV-go kursu wszystkich oddziałów powinni przedstawić ćwiczenie na temat, wyznaczony dla każdego oddziału. Ćwiczenie to pod względem treści będzie rozpatrywane przez profesora odnośnego przedmiotu, a pod względem języka przez lektora języka russkiego.

= Od czasu rekonstrukcji rezerwoaru w ogrodzie Saskim, dochodzi doń woda filtrowana, a przebywający się przy rezerwoarze stróż, dający przez telefon znać na Koszyki, w jakiej ilości znajduje się woda w rezerwoarze i stosownie do tych danych maszyna predzej lub wolniej pracuje. Zarząd nowy ch wodociągów uważał ten sposób donoszenia o stanie wody za niewystarczający i zwrócił się do magistratu o pozwolenie połączenia rezerwoaru w ogrodzie Saskim z maszynami na Koszykach linją elektryczną tak aby za pomocą przyrządu automatycznego inżenier na Koszykach mógł w każdej chwili przekonać się o ilości wody w rezerwoarze, przez co zapobiegnie się między innemi także wypuszczaniu wody do kanału w razie jej nadmiaru. Magistrat zwrócił się w tej sprawie do władzy wyższej, która w tych dniach przychyliła się do przeprowadzenia z ogrodu Saskiego przez ulice Królewską, Nowozielną, Zielną, Chmielną, Żelazną, Koszykową, do domu maszyn na stacji filtrów linji telegraficznej. Kosztorys tych robót wynosi około 800 rs., a roboty powierzone zostały miejscowej fabryce przyrządów elektrycznych pod firmą B. Petsch, pod warunkiem natychmiastowego rozpoczęcia robót.

= Inspektor szkół m. Warszawy, p. Iwanow, wydał do przełożonych pensyj żeńskich cyrkularz, który według doniesienia *Warsz. dniew.* brzmi, jak następuje: „Z uwagi, iż jacyś nieznani ludzie zatrzymywali uczennice niektórych pensyj i rewidowali książki oraz kajeta, inspektor szkół m. Warszawy ma zaszczyt uprasząć panie przełożone pensyj żeńskich prywatnych o wyjaśnienia swoim wychowankom wszystkich klas, ażeby te nikomu pod żadnym pozorem nie pozwalały rewidować swoich książek i kajetów na ulicach, a gdyby się podobny wypadek powtórzył, w takim razie należy zwrócić się do najbliższego policjanta dla pociągnięcia rewizorów-samozwańców do odpowiedzialności sądowej."

= *Warsz. dniew.* zamieszcza, co następuje: „Według rozkazu starszego prezesa warszawskiej izby sądowej, notarjusz przy kancelarjach hypotecznych sędziów pokoju m. Warszawy, Józef-Nostic-Jackowski, został na własne żądanie od zajmowanej posady uwolniony."

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na opiekuna ubogich cyrkułu III-go p. Juljana Fuchsa, na zastępcę zaś p. Seweryna Niedzielskiego.

= Z literatury.

* W ostatnim nrze *Gaz. roln.* zwraca uwagę artykuł p. Kirszrota-Prawnickiego o banku włościańskim.

Autor, ze sprawami tej instytucji dobrze obeznany, taki z wywodów swoich wyprowadza wniosek:

„Kto zatem chce korzystać z usług banku włościańskiego, musi zawczasu odpowiednie ku temu robić przygotowania, a mianowicie winien przedewszystkiem sporządzić pomiar i mapę części gruntu, jaką na sprzedaż przeznacza, wyjednać od Towarzystwa kredytowego i innych wierzycieli hypotecznych zwolnienie tej części dóbr od obciążających ją długów, i oddzielić ją w księdze hypotecznej od reszty majątku.

„Naturalnie, iż wierzyciele, zwłaszcza niżej na hypotece zabezpieczeni, nie zgodzą się na zwolnienie części dóbr od obciążającego ją długu, zezwolenie więc może być warunkowe, a mianowicie o tyle, o ile wierzyciele będą zaspokojeni z funduszu udzielonego przez bank włościański tytułem pożyczki na grunta odseparowane."

W ogóle p. K. zaleca właścicielom powściągliwość i rozszerza ją tylko do t. zw. częściowej parcelacji.

Myśl tę popieraliśmy już nieraz w osobnych artykułach.

= Z teatru i muzyki.

* Zapowiedziany na dziś w salach redutowych koncert na budowę własnego gmachu Towarzystwa muzycznego z powodu nieprzewidzianych okoliczności odłożony został do przyszłego piątku.

= U wioślarzy.

Urządzeniem jutrzejszego wieczoru w Towarzystwie wioślarskiem zajmują się pp. Buchner i Szulc.

Na urozmaicony program składają się między innemi: „Sen" Gounoda i „Polonez z 18-go wieku", (kwartet) Saint Sainsa Pedrotti, „Souvenirs" z Niemej z Portici, „Cavatina" z Ernaniego, Rubjnstein, Chopin, Moniuszko i t. p., deklamacja „Za psa" Szymanowskiego.

= Z wystawy muzycznej.

W dniu wczorajszym wystawę zwiedziło około dwustu osób.

Sprzedaż katalogów i fotografij idzie również wybornie.

Koncerty są także niemałą przynętą dla publiczności.

Dzisiaj o godzinie 2 ej z południa do fortepianu Kerntopfa zasiądzie panna Iwanowska.

Nadto grać mają na skrzypcah amatorowie, panowie A. i F.

Od godziny 10-ej zrana puszczone będą w ruch kolejno pozytywki, ptaszki śpiewające, zegary, szafy i inne przedmioty samogrające.

Sprzedażą katalogów i fotografij zajmą się dzisiaj w godzinach porannych panie: Aleksandra Gilska i Irena Trapszówna, w popołudniowych zaś panie: Bronisława Dowiakowska i Aleksandra Lüdowa.

Dezurować będą zrana pp: Dyliński, Turczyński i Żyburski, po południu pp. Borawski, Ładnowski i Misiewicz.

= Jarmark w Baku.

W d. 6-ym maja r. b. rozpocznie się w Baku jarmark mikołajewski.

Wiadomość ta zainteresuje zapewne szersze koło naszego kupiectwa, zwłaszcza, iż Baku stało się obecnie nader ważnym punktem w stosunkach handlowych ze wschodem.

Kolej żelazna, świeżo przeprowadzona z Baku do morza Czarnego, ułatwia komunikację i transport towarów, przedłużenie zaś kolei środkowo-azjatyckiej aż do Buchary i Samarkandu pozwoli kupcom i przemysłowcom, biorącym udział w jarmarku bakińskim, wysełać transporty sprzedanych towarów aż do Azji środkowej.

Dodajemy, iż zarząd miasta Baku poczynił znaczne dogodności dla kupców i przemysłowców, pragnących uczestniczyć w jarmarku tegorocznym.

= Na kolejach.

Kolej nadwiślańska z powodu nagromadzenia znacznej ilości towarów do przewozu zrzekła się odpowiedzialności za terminową dostawę transportów, zwłaszcza, że na kolei marienbursko-mławskiej stoi na linji 350 wagonów towarowych ładownych.

Za terminową dostawę towarów nie odpowiada również zarząd kolei terespolskiej wobec utrudnionej komunikacji, przytem pociągi towarowe kursują w zmniejszonym składzie i o sile dwóch parowozów.

Z Cesarstwa pod d. 7-ym b. m. donoszą o silnych zawiejach śnieżnych, które przerwały zupełnie bieg pociągów, tak towarowych, jakoteż i pasażerskich na kolejach południowo-zachodnich, fastowskiej i donieckiej.

Jednocześnie zawiadomiono tutejsze zarządy kolejowe, iżby pasażerom nie sprzedawano biletów bezpośredniej komunikacji w związku warszawsko-kijowskim.

Jak prędko przywróconą zostanie prawidłowa komunikacja, dotychczas niewiadomo.

= *Extra muros.*

Z powodu odwilży wszystkie drogi, wiodące do Warszawy, znajdują się w okropnym stanie.

Topniejący śnieg sprawia, iż konie na każdym kroku zapadają na znaczną głębokość.

Zaprzeszłej nocy fornale p. H. z Nowej Wsi, w drodze do Warszawy, nie widząc sposobu wydostania się z zasp śnieżnych, przepędzili noc w polu.

W dniu wczorajszym, p. S., obywatel z pod Zakroczymia, tuż przed rogatką marymoncką postradał jednego z trzech koni, zwierzę bowiem padło z wycieńczenia.

Z powodu niemożliwej komunikacji na rynkach daje się spostrzegać nieobecność włościan z produktami spożywczemi.

= Upadłość jednej doby.

W dniu onegdajszym pewien kupiec, właściciel znaczniejszego składu hurtowego, z powodu nawału zobowiązań zmuszony był zawiesić wypłaty.

Upadłość ta jednak trwała tylko jedną dobę, gdyż kupiec dostał w drodze telegraficznej wiadomość o śmierci teścia, mieszkającego w Berlinie, który zostawił mu w spadku przeszło 100,000 rs. majątku.

Naturalnie, iż wierzyciele cofnęli swoje protesta, a skład po upływie 24-godzin znów został otwarty.

= Proces z zamieci.

Przerwa w komunikacji kolejowej spowodowana zamiecią, wywołuje dość ciekawy proces.

Przed paroma tygodniami między panami K. i M. została spisaną umowa co do sprzedaży jednej z większych nieruchomości na Pradze.

Nabywca, pan M., wręczył panu K. 5,000 rs. tytułem zadatku, a w umowie zobowiązał się pod utratą zaliczenia stanąć w dniu 5-ym b. m. w kancelarji notarjusza Walęckiego, dla zawarcia formalnego aktu i wręczenia 28,000 rs. w gotówce.

Pan M. posiadając znaczne fundusze w Galicji, wyjechał do Krakowa, celem zgromadzenia potrzebnej sumy i tak się urządził, że w określonym terminie powinien był stanąć w Warszawie.

Tymczasem z powodu wiadomej przerwy w komunikacji zatrzymany w Częstochowie, a następnie Piotrkowie, w dniu 5-ym b. m. żadną miarą nie mógł się stawić.

Korzystając z tego pan K., zwlaszcza, iż po namyśle i tak chciał się cofnąć od sprzedaży, uważa spisoną umowę za niedotrzymaną i do zwrotu zadatku nie czuje się zobowiązanym.

Pan M., nie chciał się na to zgodzić, a gdy K. zaofiarowanych przez notarjusza pieniędzy i wezwania do kontraktu nie przyjął, sprawa wejdzie na drogę procesu.

= Smutny rezultat.

Czytelnicy nasi pamiętają fakt wycięcia krtani w szpitalu Dzieciątka Jezus włościaninowi Pawluszakowi.

Ze względu na nader ważne znaczenie okoliczności, tak sama operacja, jak i przebieg choroby Pawluszaka wywołały w szerokich kołach żywe zainteresowanie.

Jak wiadomo, w pierwszych dniach zeszłego miesiąca pacjent po zupełnem wyleczeniu został wypisany ze szpitala i wysłany na miejsce stałego zamieszkania.

Obecnie jeden z naszych znajomych otrzymał list z pobieżną wzmianką o śmierci Pawluszaka, który, pozbawiony u siebie opieki specjalistów, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze sztuczną krtanią, życie zakończył.

Bliższych szczegółów autor listu nie podaje.

= Wdzięczność wnuka.

Na cmentarzu parafji Okuniew spoczywają zwłoki niejakiego Gotlieba Ramerta, kolonisty niemieckiego, zmarłego z górą przed laty 30-tu.

Ów Ramert zostawił dorobkową fortunę, którą syn znacznie powiększył, a wnuk dziś jest magnatem i deputowanym parlamentu.

Otóż p. Gotlieb von Ramert bawił przed tygodniem w Warszawie za interesami przemysłowemi i dzień jeden poświęcił na wycieczkę do Okuniewa, celem zwiedzenia grobu dziadka, który był katolikiem.

Znalazłszy mogiłę z zupełnem opuszczeniu, a raczej zaledwie ślad grobu, wdzięczny wnuk obstalował w jednym z tutejszych zakładów kamieniarskich pomnik własnego pomysłu.

Ma to być kolumna z płaskorzeźbami, przedstawiającemi różne momenta z życia nieboszczyka, wraz z odpowiedniemi napisami.

Gotlieb von Ramert na ten pomnik dla dziadka przeznaczył 3,500 rs.

W lecie ma sam zjechać do Warszawy i asystować w Okuniewie przy ustawieniu i poświęceniu pomnika.

= Samobójstwo obłąkanej.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodzący ulicą Dziką byli świadkami smutnej sceny.

W oknie drugiego piętra domu nr. 16 przy tej ulicy ukazała się postać kobiety z rozpuszczonemi włosami, która po chwili wyskoczyła na bruk.

Pospieszono na ratunek nieszczęśliwej, wszelka jednak pomoc okazała się spóźnioną.

Samobójczyni w upadku strzaskała sobie czaszkę.

Jak się okazało następnie, była to Edelbaumowa, 70-letnia staruszka, cierpiąca oddawna pomieszanie zmysłów, która już niejednokrotnie usiłowała odebrać sobie życie.

= Awanturnicy.

W dniu wczorajszym przy ul. Żelaznej pod nrem 57-ym, stróż miejscowy, Filip Desz, upominany przez rewirowego Gerasimczuka, zobelżył go i zamierzywszy się łopatą, chciał uderzyć.

Desza za to prowadzono do cyrkułu, lecz znalazł on obrońcę w osobie Felda, stolarza, który, usiłując odbić Desza, pobił rewirowego.

Obu awanturników aresztowano.

= Zagadkowe zniknięcie.

W tych dniach policja otrzymała zawiadomienie, że dwudziestoletnia Małgorzata Chojczak, wyszedłszy na chwilę do sklepiku, więcej nie wróciła.

Jest podejrzenie, że młoda dziewczyna została porwaną przez narzeczonego.

O ile to jest prawdą, śledztwo, jakie w tej sprawie wyprowadzone zostało, wyjaśni zagadkę.

= W upadku.

W dniu wczorajszym przed południem, służący szpitala św. Ducha, Aleksander Noga, niosąc kosz węgli kamiennych, potknął się na korytarzu i upadł.

Gdy pospieszono mu z pomocą okazało się, że N. złamał nogę.

Przeniesiono go zaraz na salę chorych, gdzie miejscowy doktor udzielił mu zaraz pomocy.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Nalewkach, w pobliżu domu pod nrem 5-ym, Zelman Bolec, powożący wozem roboczym nr. 3484, przejechał Jankla Bajlisza, który poniósł bolesne obrażenia.

Bajlisza po udzieleniu pomocy odwieziono do mieszkania pod nr. 2-im przy ul. Miłej.

+ Z Włocławka donoszą nam, iż nieczynna w ostatnich czasach fabryka garnków kamiennych p. Pudrzyńskiego przerobioną została na koszary.

+ Ludność okoliczna Dąbrowy górniczej czyni starania o utworzenie nawej parafji św. Andrzeja w Dąbrowie.

+ Wybory.

W dniu 26-ym b. m. odbyło się ogólne zebranie członków kaliskiego Towarzystwa muzycznego, na którem przeprowadzono wybory do zarządu.

Wybrano do komitetu: pp. Szczepankiewicza, Tymienieckiego, Witkowskiego, Kaczkowskiego i Nadalińskiego; na kandydata p. Świąteckiego; do komisji rewizyjnej zaś pp. Klimaszewskiego, dra Drozdowskiego i Drobniewskiego.

Według odczytanego na zebraniu sprawozdania, dochód Towarzystwa za rok ubiegły wynosił rs. 1,354 kop. 65 $^{1}/_{2}$, rozchód zaś rs. 1,186 kop. 28.

Towarzystwo liczy członków 108-iu.

+ Na uczniów.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„Znana z chętnego zawsze współudziału we wszystkich zabawach publicznych na cele filantropijne, p. Helena z Kapustinskich Stepanoff, przedsięwzięła urządzenie koncertu muzykalno-wokalnego na korzyść niezamożnych uczniów i zacna jej myśl, przy dobrej woli innych osób z tutejszego świata artystycznego w czyn wprowadzona, wydała nadspodziewany rezultat.

Rozpoczął koncert kwartet, Andante i Rondo Beethowena, wykonany przez pp. Staczyńskiego, Stepanowa, Orłowskiego i Limperga (skrypce prima i seconda, wiolonczela i fortepian), wykonany doskonale i z tem pojęciem, jakie oznacza indywidua na wskroś muzykalne.

Inicjatorka tego koncertu była onegdaj w świetnem usposobieniu.

Śpiewaczka to o szerokiej skali głosu, posiadająca dużo ekspresji dramatycznej, wyborne frazowanie, styl jędrny, spokój bez afektacji—królowała więc na estradzie.

Utalentowana nasza pianistka panna Broniecówna, jest zawsze mile widzianym gościem na estradzie, a obok innych numerów, mazurek Zarzyckiego zagrany z finezją i werwą, przypomniał nam, że słuchamy pianistki skończonej.

Z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy cenioną nauczycielkę śpiewu p. Glińską, obdarzoną ładnym kontr-altem.

Serenada Braga oraz prześliczne pożegnanie Denza były wykonane tak poprawnie, że pragnęlibyśmy aby huczne oklaski, towarzyszące występowi p. G., skłoniły ją do częstszego ukazywania się na widowni artystycznej.

Panna Pankiewiczówna dowiodła, że nietylko na scenie umie zachwycać wielbicieli swojego talentu, ale równie dobrze udają się jej występy i na estradzie koncertowej.

Programowe numery deklamacji, wykonane z zupełnem zrozumieniem, mocno były oklaskiwane."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 76-iu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 13-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od $5^{1}/_{2}$—7 kop., takiż bochenek chleba razowego $5^{1}/_{2}$ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 6 piekarni, chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie, w liczbie 6-iu, z wyjątkiem młyna parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pytlowego po cenie najniższej, gdyż po $5^{1}/_{2}$ kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 59 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2^{1}/_{2}$ kop. za 3 sztuki.

— D. 20-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Usuwanie węgrów na twarzy.

Dawno już przebrzmiały w nauce twierdzenia, jakoby t. zw. węgry na twarzy miały za przyczynę znajdowanie się w skórze drobnych robaczków i dziś nikt już nie wątpi, że między węgrami u pewnych stworzonek, jak utrzymują niektórzy, słusznie tak zwanych za swoje niechlujstwo, a węgrami na twarzy u ludzi żaden inny związek nie zachodzi, prócz nazwy. Skóra nasza zawiera w sobie mnóstwo t. zw. gruczołków łojowych, które bezustannie wydzielają na powierzchnię skóry tłuszcz płynny, zwany łojem skórnym. Otóż często się zdarza, że przewód i otwór gruczołków ulegnie zatkaniu. Tworzy się zatyczka, która wskutek przymieszki pyłu przybiera barwę czarną. Samo się też przez się rozumie, że powstanie wielkiej ilości tych zatyczek tworzy na twarzy wcale nieestetyczną mozajkę, której usunięcia słusznie domagają się dbali o czystość skóry. W celu usunięcia tych niemiłych i niepożądanych upiększeń radzimy spróbować następującego środka. Półćwierci funta mydła lekarskiego (*supo calinus*), oraz pół funta mydła glicerynowego rozpuszczamy w szklance dobrego spirytusu i dodajemy dla zapachu olejku różanego, bergamotowego, lub jakiegobądź innego. Otrzymujemy płyn, który na parę godzin przed udaniem się na spoczynek wcieramy niezbyt silnie w skórę. Po wtarciu twarz wycieramy do sucha i posypujemy ją pudrem ryżowym. Na drugi dzień rano zmywamy ją letnią wodą z mydłem. Zwykle już po kilku dniach węgry znikają, gdyż zatyczki rozpuszczają się w mydle.

Dla usunięcia wszelkich nieporozumień uzupełniamy podaną w numerze środowym wskazówkę o preparowaniu chromografów w ten sposób, że prawa do przywileju na produkowanie wszelkich w ogóle przyrządów poligraficznych rości sobie petersburska firma Alisowa. Wobec tego produkujący chromografy mogliby być interpelowani przez rzeczoną firmę.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Choroba cesarza Wilhelma.

Wiedeń 8-go marca, *god. 5 po pol.* (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Źródłowe wiadomości z Berlina stwierdzają, że wczoraj u cesarza ponowiło się letargiczne omdlenie wskutek zatrucia morfiną, zadawaną dla ukojenia bólów. Lekarze chwilowo wątpili, czy zdołają chorego ocucić. Dzisiaj trwa senna bezwładność, przerywana chwilami przytomności, w których cesarz poznaje dzieci. Cała rodzina i kapłan domowy otaczają łoże chorego. Bismark od rana nie opuszcza pałacu.

Wiedeń 8-go marca, *godz. 4 po pol.* (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Tutejsza ambasada niemiecka informuje, że nadzieja ocalenia cesarza Wilhelma bardzo wątpliwa. W każdym razie, gdyby nawet pozostał przy życiu, ulegnie zupełnej bezwładności.

Wiedeń 8-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Raut w ambasadzie niemieckiej został nagle odwołany z przyczyny groźnego stanu zdrowia cesarza Wilhelma.

Berlin 8-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Książę Wilhelm z małżonką od godz. 8-ej rano pozostają w pałacu królewskim. Bismark przybył o godzinie 12-ej w południe i konferował dłuższy czas z księciem Wilhelmem. W pałacu zgromadzeni są wszyscy obecni tu członkowie domu cesarskiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zapewniają, że ks. Fryderyk Wilhelm, objąwszy tron, zamianuje żonę cesarzową-rejentką a ks. Wilhelmowi udzieli pewne częściowe zastępstwa.

Berlin 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Ztg.* przeczy, jakoby omdlenie cesarza sprowadzone było przez morfinę, gdyż jej wcale nie używano. Wielka księżna badeńska natychmiast po przybyciu udała się do cesarza, który ją poznał. W ciągu dnia chory znajdował się w stanie sennej apatji. Od godziny 2-ej po południu siły poczęły widocznie gasnąć. Lekarze silnie zaniepokojeni.

Berlin 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza następujący biuletyn (*godzina 9 rano*): Cesarz przepędził noc bardzo niespokojnie. Siły jeszcze więcej opadły. *Godzina 12 w południe:* Chory odzyskał nieco więcej spokoju, bez widocznego przybytku sił.

Berlin 8-go marca, *godz. 6 w.* (*T. pr. K. W.*) — Do łoża cesarza powołany został kaznodzieja nadworny, Koegel.

Berlin 8-go marca, *godz. 7 w.* (*T. pr. K. W.*) — Przed chwilą ogłoszono jeszcze następujący biuletyn: Stan osłabienia cesarza trwa dalej. Od czasu do czasu przyjmuje nieco wina oraz płynnego pokarmu. Stan ogólny spokojniejszy.

Berlin 8-go marca, *godz. 7 w.* (*T. pr. K. W.*) — Teatra królewskie zamknięte. Policja skonfiskowała liczne nadzwyczajne dodatki do gazet z alarmującemi wiadomościami.

Berlin 8-go marca, *godz. 10 w.* (*T. p. K. W.*) — Wieści alarmujące są fałszywe. O *godz. 8-ej* cesarz żył jeszcze. Pogłoski powstały wskutek wywieszenia flagi, co jednakże odbywa się codziennie, bez zwrócenia uwagi.

Petersburg 8-go marca, *godz. 11 m. 40 wiecz.* (*Tel. specjalny kurj. W.*) — Telegram biura Reutera z Londynu, otrzymany o godzinie 11-ej, donosi: o *godz. 6 m. 45* cesarz Wilhelm umarł. Bezpośredni telegram biura Wolfa z Berlina donosi, że według relacji, o godz. 7-ej wydanej, stan groźny trwa. Informacje zasięgnięte w tutejszej ambasadzie niemieckiej zapewniają, że dotąd wiadomości o śmierci nie otrzymano. (*Aj. półn.*)

Lwów 8-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przerwa w komunikacji kolejowej trwa ciągle. Pomiędzy Lwowem a Przemyślem poczty ekspedjują sankami. Dziś do Lwowa żaden pociąg nie przyszedł.

Wiedeń 8-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Śnieżyce trwają nieustannie. Pośpieszny pociąg wschodni został wstrzymany. Z Galicji żaden pociąg nie przyszedł.

Berlin 8-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Dziennik praw państwa w zbiorze ustaw ogłasza następujący dekret cesarski: „Zważywszy na niestałość mego zdrowia, która mnie zmusza do chwilowego powstrzymywania się od spraw państwa; zważywszy na chorobę i nieobecność mego syna, następcy tronu, polecam waszej królewskiej wysokości, abyś we wszystkich wypadkach, gdy zajdzie potrzeba zastąpienia mnie w bieżących sprawach rządowych, zwłaszcza w podpisywaniu rozkazów, zastępstwo to spełniał bez osobnego w każdym wypadku mego rozporządzenia. Berlin, 17-go listopada 1887-go r. podp. Wilhelm, kontrasygnował Bismark. Dekret adresowany: do j. król. wysokości księcia Wilhelma". (*Aj. półn.*)

Berlin 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przybył tu dziś po południu książę następca tronu szwedzkiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 8-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nation. Ztg.* ogłasza widocznie z inspiracji wyższej opinję kanclerza niemieckiego, że rządy księcia Ferdynanda w Bułgarji są odtąd jawnym buntem przeciw zwierzchnikom.

San Remo 8-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Fryderyk zamierza wyjechać w sobotę. Pragnąłby pożegnać ojca, lecz do Berlina prawdopodobnie nie będzie mógł się udać i osiądzie w Wiesbadenie.

Sofja 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Hr. Douville Maillefeu, deputowany francuski, w przejeździe do Konstantynopola przybył tutaj.

Sofja 8-go marca. (*Tel. pr. kur. W.*) — Minister Stambułow otrzymał pod datą 5 go marca następującą depeszę w. wezyra: „W ostatnich dniach sierpnia telegrafowaliśmy do ks. Ferdynanda, że ponieważ elekcje wielkiego sobranja nie zyskały ogólnej aprobaty mocarstw, należy je zatem uważać za nielegalne. Dziś sytuacja pozostaje ta sama. Jego obecność na czele rządu uważaną jest za nielegalną i sprzeciwiającą się traktatowi berlińskiemu". Zdaje się, iż rząd bułgarski nie będzie się spieszył z odpowiedzią. Podobny komunikat był przewidywany. Prowizoryczną odpowiedź udzieli Wulkowicz w Konstantynopolu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Rozpoczęto dziś obrady w nader słabem usposobieniu, które wzmocniło się o tyle w ciągu posiedzenia, iż zamknięto czynności dążnością cokolwiek lepszą. Z tego zwrotu skorzystały wartości russkie, których kursa poprawiły się. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 95 fen., w końcomiesięcznych zaś 75 fen. Weksle na Warszawę wyżej o 60 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długi o 40 fen. Pożyczka Wschodnia podniosła się o 30 kop., listy likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszego kursu, listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie II-ej emisji nonowano wyżej, kupony celne natomiast niżej. Premjówek I-ej emisji dziś nie notowano. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej bez zmian, kredytówki austrjackie o 1/5 % gorzej. Dyskonto prywatne podskoczyło znów o 1/8 %. Żyto droższe o 1 markę w towarze gotowym, i o 75 w dostawowym.

Berlin 8-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	163 20	Akcje d.ż.war.-wied.	126.40
Weksle na Warszawę	162.60	Akcje kredytowe	136.70
Wek.na Peters. krótk.	162.20	Weksle na Lon.krót.	20.35⁵
Wek.na Petersb. dług.	161.40	„ „ dług.	20.26⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	162.75	Żyto w tow. gotow.	119.25
Wschodnia poż. II em.	48 60	Żyto na wiosnę	123 25
Listy zast. serji I-ej	49 50		

Kursa z d. 7-go marca: 162 25, 162 —, 161.40, 161.—, 162.—, 48.30, 49.40, 126.40, 136 90, 118 25, 122 50.

Petersburg 8-go marca. — Weksle na Londyn 125.25, Pożyczka premjowa I-ej emisji 257. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 245. — Półimperjały 9.90.

Gdańsk 7-go marca *Pszenica:* cena najwyższa 7 60, regulacyjna bieżąca 7.40, na dostawę wiosenną 7 62 1/2. *Żyto:* cena najwyż. za polskie —.—, regulacyjna 4.20—, na dostawę wiosenną 4.25 Jęczmień browar. —.—, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 8-go marca 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 60—61, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—72, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. *Groch* ———. *Gryka* ———, ——— *Kasza* jaglana wyborowa — — —, średnia — — —, ord. — — —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 8-go marca 1888 roku). — Chęć kupna w dniu dzisiejszym była na targu praskim bardzo ożywioną, przy usposobieniu mocnem i cenach stałych. Dowozy żyta wynosiły 6 wagonów. Największem powodzeniem cieszyły się gatunki wyborowe, kupowane przez właścicieli młynów parowych; średnie ziarno osiągało 61—62 kop., ordynarnego nie było. Usposobienie dla owsa mocne, zwłaszcza dla wyborowych gatunków. Dobre ziarno kupowano chętnie po 69—74, za średnie płacono 63—68, za ordynarne 57—61. Gryka mocno, można osiągnąć do 86 kop. Na groch kupujących bardzo mało, a wskutek tego ceny przyjęły kierunek zwyżkowy. Płacono stosownie do gatunku 60 do 88 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 3 wagony, przy usposobieniu spokojnem, ceny utrzymały się na ostatnim poziomie. Ofiarowano kilka partyj koniczyny czerwonej po 34—38 rs. za korzec, stosownie do gatunku.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 9-go marca) Warszawa łącznie z Pragą, spotrzebowała wołowiny 18384 pud., wieprzowiny 6950 pud., baraniny 7 pud. i cielęciny 2873 pud., razem 28214 pudów. Cyfra ta mniejszą jest od zeszłotygodniowej o 1243 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 11 kop., wieprzowego 12 kop., baraniego — kop. i cielęcego 11 kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 15 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 68 rs. do 106 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 16 do 44 rs., baran średni rs. — kop. — i cielęce średnie rs. 6. Średnie ceny za jegną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs., baranich — kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końskich 5 rs. 25 kop.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 7-go marca.— Z powodu nieprzywróconej dotąd komunikacji na większej części kolei żelaznych dowozy były nieznaczne. Małe partje pszenicy, które znajdowały się na targu, osiągały ceny bez zmiany. Za polską tr. pstrą 127 f. 120 m., szklistą 128—9 f. 127 m. za tonnę, czyli 127 kop. za pud. Russka tr. czerwona obciągnięta chora 121 f. 100 m. za tonnę, czyli 100 kop. za pud. Na kwiecień-maj tr. 127 i pół m.. na maj-czerwiec 129 m. płacono. Cena regulacyjna tr. 123 m. Tranzakcje żytem jedynie w krajowym towarze. Cena regulacyjna tr. 70 m., na kwiecień-maj 71 i pół m. dawano. Jęczmieniem, również jedynie krajowym, obracano nie wiele. Owies i groch bez interesu. Koniczyna biała 25, 26, 27, 28, czerwona 25, 27 i pół, 30 i 31 marek za 50 kilogramów. — *W New-Yorku* zapasy kontrolowane pszenicy zmniejszyły się w ciągu zeszłego tygodnia o miljon buszli i wynoszą obecnie 38,461,000 buszli. Usposobienie było cokolwiek lepsze, jakkolwiek ceny pozostały prawie bez zmiany.

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8 marca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
552	600	10285	150	21309	150
1335	4,000	15788	10,000	21427	150
3426	150	17204	2,000	21729	150
4335	400	18171	600	22547	400
5505	150	18908	150	23213	150
8441	150	20118	400		

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

151	4040	5760	11559	15474	20775
607	4259	6600	12102	15746	21039
1611	4521	7509	12722	16010	21413
2067	4766	8108	12744	16472	22283
3097	5632	9615	13480	18802	23029
3548	5644	9831	13729	19635	23115
3991	5721	10434	15305	20252	23330

Po Rs. 45 wygrały NN-ra:

12	2814	5218	7567	9942	12197	14586	16461	18574	20610	23061
21	30	5313	77	48	98	94	16502	18610	20716	23243
98	75	72	7602	54	12223	14642	26	42	24	52
108	83	89	35	99	41	74	42	18710	20826	68
29	92	90	38	10025	59	95	75	22	37	23311
96	2928	5518	43	10104	12465	14720	98	70	41	38
207	83	62	47	10	12500	30	16684	80	91	23417
312	3038	92	91	74	26	83	91	94	20914	49
45	61	5612	7717	96	69	84	16728	18999	29	58
491	84	51	31	10208	98	87	34	19000	85	76
723	87	63	52	29	12609	14803	16900	10	21033	
28	3263	72	57	53	93	23	7	56	66	
34	3305	84	79	95	12707	29	85	19135	73	
67	16	5733	7849	10378	26	14926	17022	19218	92	
804	73	69	7914	10421	12863	15025	39	47	21103	
50	98	5809	8064	10510	12906	28	41	64	12	
943	3462	10	8293	21	65	35	52	87	17	
1039	78	32	8336	44	67	56	69	19386	21211	
74	3504	94	70	10646	85	15141	17227	19414	36	
1113	80	5922	91	57	88	15207	17302	16	50	
27	87	28	95	87	13000	40	9	29	21317	
1332	3647	97	8483	94	82	48	10	32	52	
1420	49	6000	8519	10702	13164	15382	33	38	60	
41	77	35	53	21	13255	15400	51	59	81	
52	3870	38	62	24	57	2	17417	62	21424	
81	99	66	95	37	13409	19	83	19522	21611	
85	3947	6187	8653	10878	56	59	97	49	82	
1508	71	6293	8702	10953	13500	82	17543	60	21799	
18	85	96	5	57	66	91	70	72	21858	
20	99	6328	21	11050	13608	15509	94	97	21909	
22	4056	51	43	11101	10	30	17621	19676	67	
62	61	60	8815	11217	26	15608	24	19718	22174	
79	4100	66	60	32	80	15769	48	68	22215	
1729	89	92	8909	40	13768	15824	62	19848	37	
65	4212	6403	44	48	84	36	66	58	82	
1823	55	21	9083	66	13813	53	17747	62	22424	
1917	90	6560	9184	86	29	58	72	83	46	
36	4349	97	9240	99	63	59	17978	85	62	
52	4417	6737	94	11300	13996	66	18007	19946	79	
56	92	89	9348	36	14000	15911	24	20043	86	
2041	4708	94	64	47	96	43	56	45	90	
68	38	6815	9443	11437	14103	52	67	62	22513	
2150	52	55	9536	11520	11	85	93	69	21	
2209	4812	58	85	74	25	16031	18143	20167	40	
86	52	77	9610	81	62	56	50	96	22635	
2316	95	6921	91	11659	67	66	18384	20303	65	
37	4999	7029	9755	11731	14204	16155	18442	5	22712	
72	5022	7141	9819	11827	20	74	57	32	87	
2474	52	7304	27	61	71	16241	77	61	22804	
2612	97	11	58	84	14314	16345	82	69	22930	
15	5100	16	70	11962	88	46	88	20426	42	
86	24	7460	77	12106	14520	16416	18521	20529	72	
2807	5203	86	95	22	58	43	66	47	23002	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Walentynie Helenie P.*—Z notatki skorzystamy. Co do zapytania—nigdy.

— *Prenumeratorce.* — Adres Sewera: w Braciejowej, przez Dembicę *vià* Kraków.

— *Panu Simonowi.*—W Wiedniu wychodzą dwa tygodniki. poświęcone winiarstwu: *Wienlaube* i *Allgemeine Weinzeitung*, pierwszy kosztuje u nas rocznie rs. 7.80, drugi rs. 10.40. Oba prenumerować można za pośrednictwem księgarni.

— *Panu Konstantemu Rp. z ul. Gęsiej.*— Białystok leży bliżej Warszawy, niż Grodno.

— *Panu W. monologiście.* — Może się sz. panu uda dostać „Cylinder" od p. Szymanowskiego (Mazowiecka 11), który posiada u siebie i „Jegomościa w czarnym fraku". Gdyby to było niemożebnem, może p. Ludwik Stępowski, artysta teatru krakowskiego (Florjańska 9), tłómacz „Cylindra", udzieli go panu. „Mucha" drukowaną jest w zbiorowem wydaniu pism Wacława Szymanowskiego. „Rozziewany" w *Echu teatralnem.*

— *Panu Matob.*— Dobrze. W cytatach podają się zwykle zdania. już wygłoszone.

— *Panu G.*—Nie możemy.

— *Panu E. Ch.*—Wyjaśnimy po otrzymaniu odpowiedzi od naszego korespondenta paryskiego, który ten dział prowadzi.

— *Panu Amarylesowi z prowincji.* — Wskazówkę co do wywabiania węgrów z twarzy podajemy w № dzisiejszym Odpowiedzi drukujemy bezpłatnie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Февраля (9 Марта) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).